[Kraków, Bart. Kwaśniowski?, ca. 1630-1650]

PIESN NOWA

ABO

Lament ná odmienność czásow teráźnieyszych.

KIedy Swiát był młodzieńcem dobrze bywáło/
Iák sie z obłudą ożenił ták źle nástáło/
Przykro teraz w tym wieku cnotliwie żyć/ Z tym wiekiem
Zwłaszczá dobremu.

Większey przedtym cenie byłá u ludzi Cnotá/
Niż Perły/ Dyámenty/ niż bryłá Złotá:
Bogátym był poczytány kto w te Cnoty był przybrány/
Nad obyczáie.

Mąż y Zoná w stanie swoim cnotliwie żyli/
Dziatki z chęcią rodzicow swych wolą pełnili.
Nie wychodził Syn z gránice/ nie pogladał ná rodzice
Zmrużonym okiem.

Sługá Pánu y poddani życzliwi byli-
Przyiaciel y z przyiacielem w pokoiu żyli:

Wszedzie

Wszedzie pokoy vlubiony/ chowány był zkáżdey strony/
Nie było zdrády-
Doznawałeś przyiaciela szczerze w potrzebie
Nie wyciągał od Pieniedzy lichwy od ciebie:
Dał rátunek pretki tobie/ nieinaczey iák sam sobie/
Sercem wesołym.
Lecz iuż teraz niestetysz wszystko zginęło:
Co przed Láty/ zá naywiększe skarby słynęło:
Prawdy niemász y szczerości/ tákże zgody y miłości.
Kłamstwo pánuie.
Syn ná Oycá nástepuie/ wszeteczna Zoná/
Ná małżonká śidłá stáwia wiárá zgwałcona
Corká chodzi po swey woli/ á rodzicow serce boli:
Ná to pátrzáiac.
Nie záżyie teraz płacey wielkiey Młodzieniec/
Nie skurbuie Rodzicow tym prośić o wieniec:
Wśiádaj miły na pretkiego bez kłopotu wszelákiego/
Máła pociechá.
Przyiaćielá o rátunek nie proś w potrzebie/
Bo ten lichwe bárziey weźmie niż Zyd od ciebie:
A do tego otoczuie nie spełni/ co obiecuie/
Pełno obłudy.
Z własnym sługą/ y z Poddánym nie żyi bespiecznie
Bo cie

Bo cie zdrowia bez pochyby zbawi koniecznie/
A ktoż zdrady mocny Boże/ też a zmeyße zliczyc może/
Y cßukánia.

Bogdayże ſie ten márny świát nigdy nie żenił/
Záczym że by ſie y człowiek pewnie nie zmienił:
Nieſtráciłáby weſela/ prawda ktora przyiáciela
Niema koniecznie.

Nie miáłáby y żáłoby zgodá z ßczeroscia/
Nie ponosiłby lámentow pokoy z miłościa:
Niktby fałßu mieyſcá nie dał/ bo go przedtym żaden nieznał/
Smiem rzecz beſpiecznie.

Chryſte JEZV tyś ieſt prawda y będzieß wiecznie.
Kto cie Pánie zá prawdę ma/ żyie beſpiecznie:
Twoiá reká práwo dáłá/ Cnocie by plác záwße miáłá.
W twoim kroleſtwie.

Vczyn rozwod z márnym świátem tey złey obłudzie
Niechay żyia w boiázni twey iák przedtym ludzie
Niech porzuca nieprawośći/ fałße/ zdrády/ nießczerośći/
Y oßukánia.

Niech twe dzieło w Gálileyſkim mieście ſprawione
Y napierwßym zláſki twoiey cudem zmocnione:
Gdyś vczynił wino z wody/ ábyzáwße był bez ßkody
Zwiazek Małżenſki.

Niech náprawę przecię weźmie bo zepsowány
Od márnego świátá został y rozerwány/
Niech obłudá márna zginie/ niechay wdzięczny pokoy słynie/
Prosimy ćiebie.

Niech Mąż z Żoną zwiąsku swego pilnuie w zgodźie
Niechay żyią w bojáźniey twey w miłey swobodźie:
Niechay rośćie tobie chwałá Kośćiołowi twemu sławá/
Ktoryś iest w niebie







